

UZASADNIENIE

Formularz UK 2	Sygnatura akt	II AKa 4/21	
Załącznik dołącza się w każdym przypadku. Podać liczbę załączników:	1		
1. CZĘŚĆ WSTĘPNA			
0.11.1. Oznaczenie wyroku sądu pierwszej instancji			
Wyrok z dnia 11 września 2020 r., Sąd Okręgowy w Poznaniu, sygn. akt III K 490/19			
0.11.2. Podmiot wnoszący apelację			
# oskarżyciel publiczny albo prokurator w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# oskarżyciel posiłkowy			
# oskarżyciel prywatny			
# obrońca			

# oskarżony albo skazany w sprawie o wydanie wyroku łącznego			
# inny			
0.11.3. Granice zaskarżenia			
0.11.3.1. Kierunek i zakres zaskarżenia			
# na korzyść # na niekorzyść	# w całości		
# w części	#	co do winy	
#	co do kary		
#	co do środka karnego lub innego rozstrzygnięcia albo ustalenia		
0.11.3.2. Podniesione zarzuty			
Zaznaczyć zarzuty wskazane przez strony w apelacji			
#	art. 438 pkt 1 k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w zakresie kwalifikacji prawnej czynu przypisanego oskarżonemu		

#	art. 438 pkt 1a k.p.k. – obraza przepisów prawa materialnego w innym wypadku niż wskazany w art. 438 pkt 1 k.p.k., chyba że pomimo błędnej podstawy prawnej orzeczenie odpowiada prawu	
#	art. 438 pkt 2 k.p.k. – obraza przepisów postępowania, jeżeli mogła ona mieć wpływ na treść orzeczenia	
#	art. 438 pkt 3 k.p.k. – błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, jeżeli mógł on mieć wpływ na treść tego orzeczenia	
#	art. 438 pkt 4 k.p.k. – rażąca niewspółmierność kary, środka karnego, nawiązki lub niesłusznego zastosowania albo niezastosowania środka zabezpieczającego, przypadku lub innego środka	
#	art. 439 k.p.k.	
#	brak zarzutów	

0.11.4. Wnioski				
#	uchylenie	#	zmiana	
2. Ustalenie faktów w związku z dowodami przeprowadzonymi przez sąd odwoławczy				
0.12.1. Ustalenie faktów				
0.12.1.1. Fakty uznane za udowodnione				
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty
0.12.1.2. Fakty uznane za nieudowodnione				
Lp.	Oskarżony	Fakt oraz czyn, do którego fakt się odnosi	Dowód	Numer karty
0.12.2. Ocena dowodów				
0.12.2.1. Dowody będące podstawą ustalenia faktów				
Lp. faktu z pkt 2.1.1	Dowód	Zwięźle o powodach uznania dowodu		

<p>0.12.2.2. Dowody nieuwzględnione przy ustaleniu faktów (dowody, które sąd uznał za niewiarygodne oraz niemające znaczenia dla ustalenia faktów)</p>			
<p>Lp. faktu z pkt 2.1.1 albo 2.1.2</p>	<p>Dowód</p>	<p>Zwięźle o powodach nieuwzględnienia dowodu</p>	
<p>. STANOWISKO SĄDU ODWOŁAWCZEGO WOBEC ZGŁOSZONYCH ZARZUTÓW i wniosków</p>			
<p>Lp.</p>	<p>Zarzut</p>		
	<p>1. co do pkt 1 wyroku: obraza przepisów postępowania mająca istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. naruszenie art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 4 k.p.k., polegająca na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów, wbrew zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego i</p>	<p># zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny # zasadny # częściowo zasadny # niezasadny</p>	

uwzględnieniu
okoliczności
przemawiających
wyłącznie na
niekorzyść
oskarżonego a
nieuwzględnieniu
tych
przemawiających na
jego korzyść a to
poprzez:

a. przyjęcie za
podstawę ustalenia
stanu faktycznego
zeznań
pokrzywdzonej B.
Ł. (1) przy pełnej
świadomości złej
kondycji psychicznej
pokrzywdzonej,
podczas gdy
niespójności,
rozbieżności oraz
wewnętrzna
sprzeczność tych
zeznań podważają w
stopniu znacznym
ich wiarygodność
w całości, co
powinno skutkować
przyjęciem przez
Sąd, że zeznania te
nie mogą stanowić
dowodu w sprawie,
ewentualnie
natomiast poprzez
dowolną ocenę
zeznań złożonych
przez pokrzywdzoną
i bezkrytyczne
przyjęcie, że
wiarygodne są
zeznania z dnia (...).r.
przy jednoczesnej
odmowie w znacznej
części wiarygodności
zeznań z dnia (...)
r. wyłącznie z tego
względu, że w ocenie

Sądu I instancji były one próbą przedstawienia oskarżonego w lepszym świetle,

b. błędną ocenę dowodu z wyjaśnień oskarżonego poprzez nieprzyznanie im wiarygodności w części dotyczącej nieprzyznania się do winy w zakresie zarzucanego mu czynu doprowadzenia pokrzywdzonej B. Ł. (1) do poddania się innej czynności seksualnej a to ze względu, że w ocenie Sądu I instancji stanowiły one przejaw przyjętej przez niego linii obrony a nadto stały w sprzeczności z wadliwie uznanymi za wiarygodne zeznaniami pokrzywdzonej oraz opartymi na jej relacji zeznaniami świadków, podczas gdy wyjaśnienia te były spójne, rozległe i konkretne a w pozostałym zakresie wiarygodne,

- co w konsekwencji doprowadziło Sąd I instancji do błędnego ustalenia stanu faktycznego, stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia

poprzez przyjęcie, że oskarżony dopuścił się wobec pokrzywdzonego czynu z art. 197 § 2 i 3 pkt 3 k.k., podczas gdy zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na przyjęcie, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu czynu a nadto bezsprzecznie tworzy on w sprawie niedające się usunąć wątpliwości co do sprawstwa oskarżonego, które powinny zostać rozstrzygnięte na jego korzyść.

2. co do pkt 2 wyroku: obraza przepisów postępowania mająca istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. naruszenie art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 4 k.p.k., polegająca na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów, wbrew zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazaniom wiedzy i doświadczenia życiowego i uwzględnieniu okoliczności przemawiających wyłącznie na niekorzyść oskarżonego a

niewwzględnieniu
tych
przemawiających na
jego korzyść a to
poprzez:

a. przyjęcie za
podstawę ustalenia
stanu faktycznego
zeznań
pokrzywdzonej B.
Ł. (1) przy pełnej
świadomości złej
kondycji psychicznej
pokrzywdzonej,
podczas gdy
niespójności,
rozbieżności oraz
wewnętrzna
sprzeczność tych
zeznań podważają w
stopniu znacznym
ich wiarygodność
w całości, co
powinno skutkować
przyjęciem przez
Sąd, że zeznania te
nie mogą stanowić
dowodu w sprawie,
ewentualnie
natomiast poprzez
dowolną ocenę
zeznań złożonych
przez pokrzywdzoną
i bezkrytyczne
przyjęcie, że
wiarygodne są
zeznania z dnia (...)
r. przy jednoczesnej
odmowie w znacznej
części wiarygodności
zeznań z dnia (...)
r. wyłącznie z tego
względu, że w ocenie
Sądu I instancji
były one próbą
przedstawienia
oskarżonego w
lepszym świetle,

b. błędną ocenę dowodu z wyjaśnień oskarżonego poprzez nieprzyznanie im wiarygodności w części dotyczącej nieprzyznania się do winy w zakresie zarzucanego mu czynu znęcania się nad pokrzywdzoną B. Ł. (1) a to z tego względu, że w ocenie Sądu I instancji stanowiły one przejaw przyjętej przez niego linii obrony a nadto stały w sprzeczności z zeznaniami świadków a nadto z ich treści nie wynika, aby oskarżony intencjonalnie znęcał się nad pokrzywdzoną, chcąc wyrządzić jej poważne dolegliwości psychiczne i fizyczne,

c. błędną ocenę dowodu z zeznań świadków K. B., A. B., M. H., K. S., K. R., D. R., S. S. (1) poprzez przyjęcie na ich podstawie, że oskarżony znęcał się nad oskarżoną fizycznie i psychicznie, podczas gdy okoliczność ta z zeznań tych nie wynika,

- co w konsekwencji doprowadziło Sąd I instancji do błędnego ustalenia stanu faktycznego stanowiącego podstawę rozstrzygnięcia w pkt 2 wyroku poprzez przyjęcie, że oskarżony znęcał się nad pokrzywdzoną a tym samym wypełnił znamiona czynu z art. 207 § 1 k.k., podczas gdy zachowania oskarżonego wobec pokrzywdzonej, nawet jeśli aksjologicznie naganne, nie stanowiły znęcania się a zatem oskarżony nie popełnił zarzucanego mu czynu.

3. co do pkt 3:

a. obraza przepisów postępowania mająca istotny wpływ na treść orzeczenia, tj. naruszenie art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. i art. 4 k.p.k., polegająca na przekroczeniu zasady swobodnej oceny dowodów, wbrew zasadom prawidłowego rozumowania oraz wskazaniom wiedzy i doświadczenia i uwzględnieniu

okoliczności
przemawiających
wyłącznie na
niekorzyść
oskarżonego a
nieuwzględnieniu
tych
przemawiających na
jego korzyść a to
poprzez:

i. błędną ocenę
dowodu z wyjaśnień
oskarżonego
poprzez
nieprzyznanie im
wiarygodności w
części dotyczącej
faktu, iż uderzenie
psa spowodowane
było agresywną
reakcją zwierzęcia,
podczas gdy
okoliczność ta jest
spójna z dowodem
z nagrania z
monitoringu,

ii. błędną ocenę
dowodu z zeznań
I. G. poprzez
przyznanie im
wiarygodności w
części dotyczącej
przyczyn zdarzenia
z dnia (...) r.
i uderzenia psa
przez oskarżonego,
podczas gdy świadek
zeznała, że obróciła
się dopiero po
usłyszeniu
szczekania psa a tym
samym nie mogła
widzieć
bezpośredniej
przyczyny zdarzenia
a w konsekwencji
nie mogła rzetelnie
ocenić, czy

uderzenie to
wywołane było
agresywnym
zachowaniem
zwierzęcia,

b. obraza przepisów
prawa materialnego
w zakresie
kwalifikacji prawnej
czynu przypisanego
oskarżonemu,
polegająca na
błędnej wykładni
art. 35 ust. 1a
ustawy o ochronie
zwierząt, poprzez
niezasadne uznanie,
że zachowanie
oskarżonego
względem psa z
dnia (...) r. nosi
cechy umyślnego
znęcania się a
zatem wyczerpuje
znamiona ustawowe
przestępstwa z art.
35 ust. 1a ustawy
o ochronie zwierząt,
podczas gdy
prawidłowa
wykładnia tego
przepisu wskazuje,
że przyczyny i
sposób, w tym
intensywność i czas
działania
oskarżonego
wynikające z
materiału
dowodowego nie
stanowiły znęcania
się nad zwierzęciem,

- co w konsekwencji
doprowadziło Sąd
I instancji do
błędного przyjęcia,
że oskarżony znęcał
się nad zwierzęciem i

popelnil tym samym przestępstwo z art. 35 ust. 1a ustawy o ochronie zwierząt.

4. z tzw. „daleko posuniętej ostrożności procesowej, na wypadek gdyby Sąd nie podzielił stanowiska obrony wskazanego powyżej” rażąca niewspółmierność jednostkowych kar orzeczonych wobec oskarżonego, tj. kar (...) lat pozbawienia wolności, (...) roku i (...) miesięcy pozbawienia wolności oraz (...) miesięcy pozbawienia wolności, co w konsekwencji doprowadziło do orzeczenia przez Sąd I instancji rażąco niewspółmiernej kary łącznej, podczas gdy wymierzenie oskarżonemu kar odpowiednio (...) lat pozbawienia wolności, (...) miesięcy pozbawienia wolności a także odstąpienie od wymierzenia kary w zakresie czynu z art. 35 ust. 1a ustawy o ochronie zwierząt na podstawie art. 59 k.k. w zw. z art. 116 k.k. byłoby w niniejszej sprawie wystarczające i

	spełniłoby zarazem wszelkie cele prewencji ogólnej i indywidualnej.		
Zwięźle o powodach uznania zarzutu za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny			
Przed przystąpieniem do omówienia poszczególnych zarzutów należy zauważyć, iż skarżący, mimo iż formułuje z jednej strony zarzuty obrazy prawa procesowego, tj. art. 410 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. oraz art. 4 k.p.k. w rzeczywistości stawia zaskarżonemu wyrokowi odnośnie wszystkich trzech skazań oskarżonego za przypisanemu mu trzy przestępstwa zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze dowolności. Apelujący bowiem zarzuca Sądowi I instancji dokonanie błędnej, bo dowolnej oceny zebranej w tej sprawie dowodów, zwłaszcza wyjaśnień oskarżonego i przesłuchanych na okoliczności poszczególnych			

czynów świadków, starając się w ten sposób przekonać, iż to wyjaśnienia oskarżonego zasługują na wiarygodność, zaś zeznania świadków na te okoliczności nie mogą stanowić podstawy do dokonania niekorzystnych dla oskarżonego ustaleń faktycznych. Należy jednak przypomnieć, iż zarzut błędu "dowolności", a taki został w rzeczywistości sformułowany w apelacji, jest jednak tylko wtedy słuszny, gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, przy czym dla swej skuteczności wymaga on od apelującego wykazania, jakich konkretnych uchybień w świetle wskazań wiedzy, doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania dopuścił się sąd w dokonanej ocenie materiału

dowodowego a nie tylko ograniczenia się do własnej oceny tego materiału (por. wyrok SN z 20.02.1975 r., II K 355/74, OSNPG 1975, nr 9, poz. 84; wyrok SN z 22.01.1975 r., I Kr 197/74, OSNKW 1975, nr 5, poz. 58). Tymczasem już po zapoznaniu się z treścią samej apelacji, uzasadnienia zaskarżonego wyroku, jak i treścią zebranych w tej sprawie dowodów na pierwszy rzut rzuca się jedynie przytaczanie, na poparcie stawianych zarzutów treści wyjaśnień oskarżonego i wynikających z nich korzystnych dla niego okoliczności, podczas gdy stawiane w apelacji zarzuty zupełnie oderwane są od rzeczywistości a więc okoliczności faktycznych ustalonych przez Sąd I instancji opartych na kompleksowej a nie tylko wybiórczej ocenie wszystkich dowodów. Apelujący bowiem w swoich rozważaniach pomija bądź nadaje im marginalne znaczenie

niekorzystne dla
oskarżonego treści
dowodowe, w tym
pomija choćby
istotne fakty,
wynikające z opinii
psychologa i
psychiatry w
zakresie relacji
procesowych
składanych przez
pokrzywdzoną B.
Ł. (1), fakty,
wynikające choćby z
zeznań
funkcjonariuszy
Policji M. S. i
M. K. w zakresie
przestępstwa
zgwalcenia, zeznań
najbliższych
sąsiadów K. i D.
R. w zakresie
przestępstwa
znęcania się
oskarżonego nad
matką, czy też
zeznań I. G. i zapisu
z monitoringu w
zakresie znęcania
się nad psem.
Zresztą zapoznając
się z treścią apelacji
można odnieść
wrażenie, iż dotyczy
ona nie tych zdarzeń,
jakie zostały ujęte
w opisach czynów
przypisanych
zaskarżonym
wyrokiem
oskarżonemu,
bowiem apelujący
tak stara się ocenić
występujące w tej
sprawie dowody,
pomijając przy tym
jakikolwiek
niekorzystne dla
oskarżonego treści

dowodowe, by
wykazać, iż
zachowanie się
oskarżonego, jakie
zostało zawarte w
opisach czynów
mu przypisanych
w ogóle nie
miało miejsca. Taki
zaś sposób próby
wykazania
dowolności oceny
zebranych dowodów
przez Sąd I instancji
świadczy wyłącznie
o polemicznym
charakterze tej
apelacji, co nie
może przynieść jej
szans powodzenia.
Gdyby bowiem to
w taki sposób Sąd
I instancji ocenił
zebrany materiał
dowodowy,
pomijając niektóre
dowody bądź
bagatelizując
wynikające z
dowodów
niekorzystne dla
oskarżonego
okoliczności, to
wówczas naraziłby
się na skuteczny
zarzut obrazy
przepisów art. 410
k.p.k. i art. 7
k.p.k. Skoro zaś,
jak wspomniano
wyżej, Sąd I
instancji dokonał
pełnej oceny
zebranych w tej
sprawie dowodów,
mając na uwadze
zarówno
niekorzystne, jak i
korzystne
okoliczności

wynikające dla oskarżonego, to brak jest jakichkolwiek podstaw do stawiania pod adresem zaskarżonego wyroku zarzutów obrazy wskazanych przepisów, jak i naruszenia przez ten Sąd zasady obiektywizmu, wyrażonej w art. (...) k.p.k. Zauważyć przy tym trzeba, iż skarżący w swoich twierdzeniach jest wyjątkowo zachowawczy, skoro jeszcze stawia dodatkowo zarzuty rażącej niewspółmierności kary, dając przecież tym samym do zrozumienia, iż jego zarzuty dotyczące obrazy prawa procesowego i błędu w ustaleniach faktycznych oparte są na kruchych podstawach. Tak zaś skonstruowana apelacja świadczy o jej słabości a inaczej mówiąc świadczy o świadomości apelującego o niewielkiej „sile” przekonywania postawionych zarzutów.

W dalszej części omawiania zarzutów obrazy prawa procesowego i błędu w ustaleniach

faktycznych w pierwszej kolejności zostanie omówiony zarzut dotyczący znęcania się nad matką, potem zarzut dotyczący jej zgwałcenia a na końcu zarzut dotyczący znęcania się nad zwierzęciem.

Ad. 2.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w pkt 2 uznał, iż P. Ł. w okresie co najmniej od (...)r. do dnia (...) r. w R. znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją matką B. Ł. (1)w ten sposób, iż będąc pod wpływem alkoholu popychał ją, szarpał, używał wobec niej słów wulgarnych i obelżywych oraz groził jej pozbawieniem zdrowia i życia, kwalifikując to zachowanie z art. 207 § 1 k.k.

Sąd Okręgowy w treści formularza uzasadnienia tego wyroku w sekcji 1 w pkt 1.1.2., opisując stan faktyczny, wskazał dokładnie na dowody, które pozwoliły na odtworzenie zdarzeń, składających się na przestępstwo

psychicznego i fizycznego znęcania się a także wskazał na stan zdrowia pokrzywdzonej, w tym na jej schorzenia natury psychicznej (str. 3-6 uzasadnienia). Jednocześnie w sekcji 2 na str. 18-21 bardzo dokładnie ocenił dowody, które stanowiły podstawę tych ustaleń a jednocześnie na str. 23 wykazał niewiarygodność w tych zakresie wyjaśnień oskarżonego. Z dokonaną przez Sąd Okręgowy oceną tych dowodów należy w pełni się zgodzić.

Należy zauważyć, iż w pełni obiektywnymi w tym zakresie są dowody z zeznań najbliższych sąsiadów B. Ł. (1) D. R. (k. 168-169, 491-493) i K. R. (k. 35-36, 322-325).

D. R. w śledztwie (k. 168v-169) zeznała, o czym wiedziała zarówno z własnych obserwacji, jak i z rozmów z B. Ł. (1), z którą często, z racji bliskiego sąsiedztwa i więzi towarzyskiej się spotykała zarówno u siebie, jak i u niej w mieszkaniu, o wielu

aktach przemocy psychicznej i fizycznej, jakie miały miejsce na przestrzeni wielu (około (...)) lat ze strony oskarżonego względem jego matki. Z zeznań tych więc jasno wynika, iż oskarżony wielokrotnie wszczywał awantury w budynku, kiedy był pijany to dobijał się do drzwi mieszkania matki a kiedy ta nie chciała go wpuścić, to dobijał się do jej drzwi albo zakręcał jej gaz tak długo, aż w końcu ona ulegała i go wpuszczała do mieszkania, co miało miejsce zarówno w ciągu dnia, jak i nocy. Gdy zaś oskarżony przebywał w mieszkaniu matki, to słycać było z niego hałasy i wrzaski oskarżonego. Oskarżony w trakcie tych hałasów wyzywał matkę od najgorszych, kierując pod jej adresem takie słowa, jak, cyt.: „ ty stara siwa kurwo, ty szmato, dziwko, choćbyś zdychała, to i tak ci ręki nie podam”. Z zeznań tych wynika również, iż oskarżony wielokrotnie groził matce, że ją zabije,

krzyczał do niej, cyt.: „zrobię z tobą stara kurwo porządek”. Świadek nawet nie potrafiła zliczyć takich awantur, gdyż ich było mnóstwo a praktycznie od zawsze, tj. od wskazanych wyżej (...) lat. Poza tym, iż świadek słyszała te awantury, to nadto wielokrotnie rozmawiała z sąsiadką na temat zachowania się jej syna i sąsiadka skarżyła się jej, że syn ciągle się nad nią znęca, że ją popycha, szarpie czy nawet dusi, domagając się przy tym pieniędzy na alkohol. Świadek przy tym przyznała, iż również była świadkiem takich sytuacji, wskazując przykładowo na zapamiętaną przez nią z wiosny tego roku ((...)) r. – przyp. SA) sytuację, kiedy to na podwórzu oskarżony awanturował się z matką, szarpał ją, popychał a potem zaczął ją dusić i dopiero wskutek jej interwencji zaprzestał tego. Świadek dodała, iż w trakcie tych awantur niejednokrotnie wchodziła do mieszkania sąsiadki, by oskarżonego uspokoić a czasami

się zdarzało, iż to sąsiadka dzwoniła do niej w nocy i prosiła ją, aby wyszła na klatkę, gdyż syn dobijał się do jej mieszkania i ona się go bała i prosiła ją, by go przegoniła. Jednocześnie świadek przyznała, iż niejednokrotnie widziała, jak oskarżony postępuje z matką, mając w stanie nietrzeźwości zapędy do jej macania a nawet mówił do niej, cyt. „choć się poprzytulamy”. D. R. w zeznaniach tych podała, iż sąsiadka była tym zachowaniem syna wykończona, ale, mimo, iż ona z mężem namawiali sąsiadkę, by zgłosiła to na Policję, to sąsiadka ciągle broniła syna i nie chciała nigdzie tego zgłaszać, twierdząc, że to jej syn i nie chce mu zrobić krzywdy. Choć jednocześnie skarżyła się, że oskarżony jej nie szanuje, źle ją traktuje. Sąsiadka twierdziła więc, że syn ją wyzywa, popycha i szarpie, ale już po chwili go broniła. Jednocześnie, co istotne w tych zeznaniach, to świadek podała,

iż gdy oskarżony był trzeźwy, to zachowywał się spokojnie, że nawet nic nie mówił. Wówczas w trakcie rozmów z nim zdawał sobie sprawę, że krzywdzi matkę, wiedział, co jej robił i nawet z tego powodu płakał, ale kiedy napił się alkoholu, to już zmieniał swoje nastawienie, twierdząc, że jest taki, cyt.: „ sam chuj jak stary. On bił żonę, to on też będzie”.

Świadek na rozprawie w pełni te zeznania potwierdziła (k. 491-492v), dodając, iż oskarżony po alkoholu był agresywny, zaprzeczając przy tym twierdzeniom oskarżonego, że było inaczej (k. 491v), natomiast na trzeźwo to był dobry człowiek (k. 493). Świadek nadto przyznała, iż takie zachowania nasiliły się po śmierci siostry oskarżonego, co zresztą tłumaczy przyjęcie czasokresu znęcania się oskarżonego nad matką. Świadek przyznała też, iż nigdy u pokrzywdzonej nie widziała żadnych

obrażeń ciała oraz że była w bardzo dobrych relacjach z pokrzywdzoną. Jednocześnie świadek przyznała, iż już po jej powrocie z Niemiec, tj. po czasie zatrzymania P. Ł. w związku ze zgwałceniem matki zachowanie pokrzywdzonej było inne, niż dotychczas, gdyż była już „taka nieobecna, zachowywała się jakby nie pamiętała, że P. nie ma” (k. 492).

Sąd I instancji zasadnie tym zeznaniom dał w pełni wiarę. Trzeba podkreślić raz jeszcze, iż D. R. była najbliższą (mieszkała w mieszkaniu naprzeciwko) sąsiadką B. Ł. (1) a więc najbliżej niej ze wszystkich mieszkańców kamienicy a poza tym z pokrzywdzoną utrzymywała najbliższe kontakty, spotykając się z nią praktycznie codziennie. Jednocześnie była osobą dla pokrzywdzonej, jak i oskarżonego obcą a tym samym potrafiła zachować obiektywizm w niniejszej sprawie.

Zauważyć też należy, iż świadek również pozytywnie wypowiadała się na temat oskarżonego, co tylko dodatkowo świadczy o jej bezstronności w tej sprawie. To zaś tylko dowodzi słuszności oceny zeznań tego świadka, dokonanej przez Sąd I instancji. Poza tym zeznania te znajdują całkowite wsparcie w zeznaniach K. R., który przyznał, iż jego żona (czyli D. R. – przyp. SA) ma największą wiedzę w tym względzie (k. 35-36, 322-325). Dodatkowo świadek ten w śledztwie wskazał, iż, mimo namów z ich strony, by wymeldowała syna ze swojego mieszkania z uwagi na takie jego naganne względem niej zachowanie, nie chciała tego uczynić, martwiąc się o niego, co by zrobił, gdyby jego konkubina B. S. wyrzuciła go z mieszkania a także uiściła za niego karę grzywny, nie chcąc, by trafił do zakładu karnego za przewinienie, jakiego się dopuścił (k. 35v-36v). Świadek zeznania te potwierdził na rozprawie, dodając, iż pewne

okoliczności dotyczące agresywnego zachowania się oskarżonego względem matki, w tym w zakresie stosowanej wobec niej przemocy fizycznej wie od swojej żony (k. 322-324).

Powyższe zeznania znów w zakresie częstego spożywania przez oskarżonego alkoholu i agresywnego i zakłócającego spokój wówczas oskarżonego znajdują potwierdzenie w zeznaniach sąsiada S. S. (1), który słyszał, jak oskarżony krzyczał do matki, cyt.: „ty kurwo otwieraj” a nadto wskazał, iż oskarżony jest uciążliwym sąsiadem, gdy sobie wypije alkohol a przy tym agresywnym (k. 56-57, 325-236).

Również opiekunki socjalne B. Ł. (1) wskazały w swoich zeznaniach na te cechy zachowania się oskarżonego po spożyciu alkoholu, na które zwrócili uwagę sąsiedzi pokrzywdzonej. M. H., przystępując do swoich obowiązków

związanych ze świadczeniem opieki od (...) r. już została przez wnuczkę pokrzywdzonej – A. ostrzeżona, by nie odzywać się do oskarżonego jak jest wypity, gdyż wówczas jest agresywny. Sama zaś była świadkiem, jak (...) r. oskarżony czepiał się swojej matki w związku z wywieszaniem przez nią prania, również wulgarnie ją traktując, ale i przyznając, iż B. Ł. (2) broni swojego syna, twierdząc, iż to jest dobry chłopak, jakby nie pił (k. 32v-33, 295-297). Podobnie zeznała druga z opiekunek – K. S., przyznając, iż była świadkiem sytuacji, że oskarżony jak był pijany to był słownie agresywny do swojej matki, wulgarnie się do niej odnosząc (k. 53-54, 297-299).

Również te okoliczności związane ze znęcaniem się nad matką znajdują odbicie w zeznaniach samej pokrzywdzonej. Abstrahując od deficytu psychicznego, o którym będzie jeszcze niżej mowa

przy ustosunkowaniu się do zarzutu z pkt 1, należy zauważyć, iż B. Ł. (2) już podczas pierwszego przesłuchania (k. 38v-39) wskazała na swoje wyjątkowo silne przywiązanie do syna, mówiąc, iż, cyt.: „ P. dość często do mnie przychodzi, bo jest go żal” oraz, gdy syn jest trzeźwy, to jest ideałem, wskazując jednocześnie na jego problem alkoholowy. Jednak już wtedy przyznała, iż syn do niej przychodzi, żądając od niej pieniędzy, dodając, iż jak nie chce mu dać pieniędzy, to staje się agresywny i, cyt.: „ zawsze robi złe rzeczy pod wpływem alkoholu” i wyzywa ją od najgorszych i głupich a także życzy jej w niewybredny sposób, by się udusiła.

Pokrzywdzona przyznała, że ze trzy lata wcześniej syn także popchnął ją, co odczuła boleśnie, gdyż upadła na pralkę i wszystko ją wtedy bolało.

Na takie agresywne zachowanie się oskarżonego względem swojej matki, jak również

na bronienie przez pokrzywdzoną swojego syna w swoich zeznaniach wskazują również wnuczki pokrzywdzonej A. B. (k. 4-4v, 290-292) i K. B. (k. 23-24, 292-294). A. B. również zresztą od babci usłyszała, iż kiedyś przez te awantury z synem doznała zasinień i „bolały ją żebra lub była zadrapana”, co miało miejsce kilka lat wcześniej (k. 4).

Nie ulega więc wątpliwości, iż w tym zakresie zeznania te układają się w jedną logiczną całość a więc tym samym zasługują na wiarę a zatem zasadnie Sąd Okręgowy na ich podstawie w zakresie znęcania się psychicznego i fizycznego oskarżonego nad swoją matką poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, co znajduje odzwierciedlenie w treści zaskarżonego wyroku, jak i jego pisemnego uzasadnienia.

Znając zaś postawę pokrzywdzonej, która przy każdej okazji broniła swojego syna, mimo,

iż wyrządzał jej krzywdę swoim agresywnym zachowaniem, nie można już uznać za wiarygodne jej zapewnień złożonych podczas drugiego przesłuchania (k. 127v-129v), iż syn jej nigdy nie popchnął (k. 128), że nie zwracał się do niej nigdy wulgarnie, za wyjątkiem używania słowa, cyt.: „kurwa” (k. 128v), że jej nie groził, co miało wynikać z jej słów, cyt.: „nie mówił mi, że coś mi się stanie złego” (k. 128v). Te jej twierdzenia nie znajdują już bowiem odbicia w wiarygodnym materiale dowodowym a zwłaszcza w zeznaniach sąsiadów R., którzy z racji bliskich kontaktów z pokrzywdzoną, jak i osobistych obserwacji mieli najlepszą wiedzę w przedmiotowym zakresie. Natomiast ta postawa pokrzywdzonej, która swojego syna broni przy każdej okazji, wynika również z przebiegu tego przesłuchania. Tym samym także nie można było dać wiary zeznaniom K.

B. złożonym na rozprawie, w których starała się wykazać, iż wujek (oskarżony) mimo wulgarnego języka nie wyzywał babci, tym bardziej, iż byli ze sobą zżyci i nie używał wobec niej przemocy fizycznej (k. 293). Trzeba bowiem podkreślić, iż już co innego wynika z pierwotnych zeznań jej siostry a przede wszystkim z zeznań naocznych świadków tych zdarzeń, jak i o których znali z opowiadań pokrzywdzonej, to jest sąsiadów R.. Zresztą K. B., przyjeżdżając tylko co jakiś czas do babci nie musiała przecież być naocznym świadkiem takiego zachowania się oskarżonego. Jednocześnie jednak nie można zapominać, iż świadek ten posiada wyjątkowo negatywny obraz swojego wujka, co przecież wynika z jej zeznań z k. 23v-24, na który to obraz B. Ł. (2) sobie swoim zachowaniem zasłużył. Wreszcie nie można zapominać o postawie świadka, kiedy to na

rozprawie starała się o możliwość odmowy złożenia zeznań.

Tak samo należy odnieść się do zeznań A. B. z rozprawy. Świadek starała się bowiem nad wyraz na korzyść oskarżonego przedstawić jego relacje z pokrzywdzoną, podnosząc, że były one bardzo dobre, ale jednocześnie negowała, by wiedziała, jak wujek się zachowywał pod wpływem alkoholu (k. 290-292), co znów sprzeczne było z jej zeznaniami ze śledztwa, które zresztą też w całości potwierdziła, zapewniając, iż wówczas mówiła prawdę, ale już też zasłaniając się brakiem pamięci kiedy to babcia miała jej opowiadać o takich nagannych zachowaniach wujka. Jednocześnie zeznania te były sprzeczne z zeznaniami M. P. – policjantki, która właśnie na miejscu zdarzenia dowiedziała się od A. B., iż oskarżony nadużywa alkoholu, pod wpływem którego staje się agresywny i że

stosuje wobec babci przemoc fizyczną i psychiczną, choć babcia zawsze broniła syna (k. 172), co także znajduje odzwierciedlenie w zeznaniach A. P. (k. 166). A. B. jednak, jak przyznała, wie, że wujek był bardzo dobry wobec babci, jak był trzeźwy, zaś babcia była skłonna do poświęceń, byleby wujek nawet nie poszedł siedzieć, przy czym negowała jednocześnie, by miała jakąś znaczną wiedzę na ten temat, gdyż z babcią utrzymywała rzadkie kontakty.

Powyższe więc wskazuje na zachowawczą postawę świadka, która najwyraźniej nie chciała źle mówić o oskarżonym, co zresztą nie dziwi, skoro sprawa dzieje się w rodzinie, zaś świadek, jak jej siostra, chciała odmówić złożenia zeznań.

Mając zaś na uwadze powyższe dowody nie można dać wiary zapewnieniom oskarżonego, wyrażanym już w toku pierwotnego przesłuchania w tej sprawie, iż nie znęcał

się nad matką, że nigdy jej nie ubliżał ani jej nie groził, że nigdy jej nie popychał i nie robił krzywdy (k. 60-61). Wprawdzie już w toku drugiego przesłuchania (k. 69-70) przyznał, iż wyzywał matkę, co akurat w świetle przedstawionych dowodów zasługuje na wiarę, ale niewiarygodnie już brzmią jego zapewnienia, iż te wyzwiska tylko się „zdarzały” oraz nie zasługują na wiarę jego zapewnienia, iż nigdy nie podniósł ręki na matkę, nie groził jej pozbawieniem życia a jak przychodził do matki po pieniądze na tytoń, to gdy mu odmawiała, to normalnie sobie odchodził. Tak samo należy odnieść się do kolejnych jego wyjaśnień, w których przyznawał się jedynie do wyzywania matki a zaprzeczał, by stosował wobec niej inne akty przemocy psychicznej i fizycznej (k. 76-77, 121-122), choć jednocześnie wiedział, iż matka „poszłaby za nim w ogień”, co akurat znajduje odbicie we wskazanych

wyżej dowodach i świadczy o wyjątkowym przywiązaniu B. Ł. (1) do oskarżonego.

Wreszcie w tożsamy sposób należy odnieść się do wyjaśnień oskarżonego złożonych na rozprawie (k. 286-289). Jedynie należy dać wiarę wyjaśnieniom oskarżonego, który przyznał, iż wiedział, iż zachowuje się agresywnie wobec konkretnych osób, jak znajduje się pod wpływem alkoholu i że wobec matki używał słów wulgarnych, jednak już tej wiary nie można dać jego zapewnieniom, iż wobec matki innych form agresji nie stosował. Natomiast krytycznie należy odnieść się do jego twierdzeń, iż jakoś przez (...)lata od rzekomego duszenia matki nikt nie zareagował, zapominając najwyraźniej o tym, iż przecież jego matka „skoczyłaby za nim w ogień” i nie chciała niczego zgłaszać na syna, zaś na to duszenie przecież nastąpiła reakcja

bezpośredniego
świadka, tj. D. R..

Powyższe więc prowadzi do wniosku, iż ocena tych dowodów dokonana przez Sąd I instancji została przeprowadzona prawidłowo a tym samym Sąd I instancji słusznie uznał, iż oskarżony takim swoim świadomym działaniem, polegającym na wieloletnim i częstym dręczeniem słownym i psychicznym znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją matką. Ta świadomość takiego właśnie zachowania się względem matki dodatkowo jasno wynika z zeznań sąsiadów R., bowiem w rozmowach z nimi, prowadzonych po trzeźwemu przyznawał, iż robi matce krzywdę, mając nawet z tego powodu wyrzuty sumienia, jednak już po spożyciu alkoholu nie zamierzał jednak zmieniać swojej postawy względem matki. Jednocześnie Sąd I instancji w sposób wyczerpujący w treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku w sekcji

(...) formularza, przytaczając dokładnie zarówno stronę przedmiotową, jak i podmiotową tego przestępstwa, wykazał jednoznacznie, iż oskarżony chciał tak się względem matki zachowywać a tym samym działał w zamiarze bezpośrednim (str. 27-28 uzasadnienia).

Mając zaś na uwadze wskazany wyżej materiał dowodowy trudno wręcz zrozumieć zarzuty apelacyjne. Sąd I instancji bowiem nie dopuścił się błędnej oceny zeznań świadków, z których, jak wykazano wyżej, te wszystkie akty stosowania przez oskarżonego przemocy wobec matki występują. Również nie można mieć żadnych zastrzeżeń do oceny zeznań pokrzywdzonej, co wynika z powyższego wyводу. Natomiast wyjaśnienia oskarżonego w świetle właśnie tego jednoznacznego materiału dowodowego po prostu nie wytrzymują już krytyki i bazowanie

głównie na ich podstawie przy wykazywaniu zasadności tego zarzutu nie może przynieść apelacji żadnego sukcesu. Skarżący na stronach 12-15 apelacji przeprowadził własną ocenę powyższych dowodów, nie starając się wykazać dowolności w rozumowaniu Sądu I instancji, jak tego wymaga przecież postawiony zarzut błędu w ustaleniach faktycznych o charakterze „dowolności”, co stanowi jedynie polemikę z tymi ustaleniami a nie rzeczywiste wykazanie ich dowolności. Apelujący zresztą dokonując własnej oceny tych dowodów skupia się jedynie wyrywkowo na wynikających z nich korzystnych okolicznościach dla oskarżonego, co z przyczyn oczywistych nie może zostać przez Sąd odwoławczy zaaprobowane. To, że oskarżony nie stosował wobec matki aktów przemocy w obecności opiekunek M. H.

i K. S., które przecież przebywały w mieszkaniu pokrzywdzonej krótko w ciągu całej doby nie zaprzecza ustaleniom Sądu I instancji. Przy czym opiekunki te przychodziły tam dopiero w ostatnim czasie, tj. krótko przed końcem okresu przyjętego znęcania. To samo dotyczy faktu zżycia się pokrzywdzonej z synem, przy czym akty znęcania miały miejsce w czasie, gdy oskarżony był nietrzeźwy, co przecież miało miejsce prawie cały czas a nie jak był trzeźwy a kiedy to właśnie był dobry dla matki. Skarżący wysoce przy tym zmarginalizował zeznania D. R. i K. R., nie starając się nawet wglębić w ich istotę i dostrzec ich integralności z pozostałym wiarygodnym materiałem dowodowym. Trudno zaś usprawiedliwić zachowanie się oskarżonego względem matki „nadużywaniem przez oskarżonego słów wulgarnych” cechą osobowościową oskarżonego, skoro

to nie w samym stosowaniu tych słów należy dopatrywać się istoty przestępstwa znęcania nad matką.

Podważanie więc przez skarżącego zarówno omówionego wyżej materiału dowodowego, jak i przyjętego zamiaru oskarżonego oraz wyczerpania przez niego swoim zachowaniem znamion przestępstwa z art. 207 § (...) k.k. nie może być uznane za uzasadnione, co oznacza w tym względzie bezzasadność wniesionej apelacji.

Ad. (...).

Zaskarżonym wyrokiem w pkt (...) Sąd Okręgowy ustalił, iż P. Ł. w dniu (...) r. w R. przemocą doprowadził swoją matkę B. Ł. (1) do poddania się innej czynności seksualnej w ten sposób, że chwycił ją za ramiona, popchnął na tapczan a następnie dotykał członkiem jej piersi, kwalifikując ten czyn z art. 197 § 2 i (...) pkt (...) k.k.

Z powyższego omówienia

dowodów jasno wynika, iż matka oskarżonego jest na tyle z nim związana, iż jest w stanie „pójść za nim w ogień”. Mimo więc notorycznego złego traktowania jej przez syna na przestrzeni tak wielu lat nie chciała zawiadomić o tym organów ścigania, gdyż nie chciała, by syn znalazł się w więzieniu. Zresztą o tym także świadczy fakt spłacania przez nią grzywny orzeczonej wobec syna w innej sprawie, by nie doprowadzić do zamknięcia syna w zakładzie karnym w ramach kary zastępczej pozbawienia wolności. Jednak, jak pokazuje niniejsza sprawa, oskarżony swoim wysoce nagannym zachowaniem względem matki przekroczył już granicę cierpliwości i tolerancji B. Ł. (1), skoro pokrzywdzona w dniu(...) r., wskutek nagannego zachowania się oskarżonego względem niej postawiła na nogi swoje wnuczki i służby policyjne.

Należy zauważyć, iż związana z babcią (pokrzywdzoną) emocjonalnie jej wnuczka K. B., znając sytuację w domu babci, przestraszyła się, jak po pierwszym telefonie od babci w dniu (...)r., godz. (...)nie mogła się do niej dodzwonić, zaś gdy już się z nią połączyła, to babcia, będąc „ zdyszana i zdenerwowana” powiedziała do niej, iż syn („on”) próbował ją zgwałcić, ona jest nago i kazała jej dzwonić na Policję. Babcia w trakcie rozmowy twierdziła, że syn przyszedł do niej pijany, że ściągnął jej majtki, wyjął penisa i usiłował doprowadzić do penetracji, choć do tego nie doszło, ale mówiła, że „ ją dotykał”, przy czym z przebiegu rozmowy zorientowała się, iż P. Ł. opuścił już mieszkanie babci. Babcia w trakcie tej rozmowy była zdenerwowana i ona powiadomiła o tym Policję a także swoją siostrę A.. Jednocześnie babcia w rozmowie twierdziła, iż to już

była trzecia taka sytuacja (k. 23v-24).

Świadek w toku rozprawy zeznała na temat okoliczności tego zdarzenia w tożsamy sposób (k. 292-294).

Dodatkowo

wskazała, iż w rozmowie z babcią dnia następnego babcia potwierdziła tę sytuację, ale nie szczegółowego nie mówiła a ona nie dopytywała się, gdyż z racji tego, że są rodziną był to dla nich temat wrażliwy.

Jednocześnie jednak świadek w zeznaniach tych wskazywała na objawy demencji starczej u babci, o czym przekonała się dwa dni przed tym przesłuchaniem, bowiem babcia do niej dzwoniła i mówiła, by zadzwoniła na Policję bo ktoś jej chodzi po mieszkaniu.

Jednocześnie

świadek zeznała, iż babcia ma lepsze i gorsze dni w ostatnim czasie, że ma stany lękowe czy omamy, że np. raz widziała jakąś starszą kobietę chodzącą po mieszkaniu, choć te sytuacje miały już miejsce po

zdarzeniu z (...) r. Przy czym świadek, opierając się już na własnej ocenie zaczęła powątpiewać czy takie zdarzenie rzeczywiście miało miejsce, skoro już także przed (...). babcia była w szpitalu w K. i już wówczas zaczęła występować demencja starcza, miała też stany lękowe, budziła się w nocy, miała jakieś koszmary (k. 294). Nie ulega jednak wątpliwości, iż świadek te informacje na temat zdarzenia uzyskała od pokrzywdzonej, zaś jej ówczesne zachowanie (była zdenerwowana, zdyszana, zasapana, żądała wezwania Policji) wskazywały na przykrość, o której wspomniała a która ją spotkała ze strony własnego syna.

Z zeznaniami K. B. korelują znów zeznania jej siostry – A. B., która znów informację o zgwałceniu uzyskała od siostry, zaś jak przyjechała do babci, to zastała tam policjantów. Z rozmowy z babcią dowiedziała się, iż oskarżony był już u niej tego dnia

wcześniej i żądał od niej pieniędzy i był przy tym agresywny i wyzywał ją, gdy pieniędzy nie otrzymał a później znów do niej przyszedł, popchnął babcię na łóżko, ale jej nie rozbierał, natomiast babcia mówiła, że ją dotykał, choć nie powiedziała gdzie oraz powiedział do niej, cyt.: „choć się pokochamy”, on miał wtedy rozpiąć rozporek i wyciągnąć członka próbując dokonać penetracji. Babcia dalej mówiła, że stawiała opór a on siłą próbował rozłożyć jej nogi, po czym ściągnął jej majtki, ale wtedy kopnęła go nogą a on się przestraszył i uciekł. Z zeznań tych wynika jednocześnie, iż babcia bardzo przeżywała tę sytuację, skoro mówiła, że nie spodziewała się, że może dojść do czegoś takiego, mówiła, że już wiele znosiła, ale czegoś takiego się nie spodziewała po własnym synu, choć jednocześnie zastanawiała się czy dobrze zrobiła, że kazała zadzwonić po Policję. Świadek jednocześnie opisała samo zachowanie

się pokrzywdzonej,
która była
roztrzęsiona i ciężko
się jej oddychało.
Świadek już w tych
zeznaniach także,
jak jej siostra na
rozprawie, wskazała
na stan zdrowotny
babci, wskazując na
występujące u niej
otępienie i że zdarza
się, iż babcia mówi
o wymyślonych
rzeczach (k. 4-4v).

Na rozprawie
świadek
potwierdziła w
całości powyższe
zeznania,
zapewniając, iż są
one zgodne z prawdą
(k. 290-292), czemu
należy dać wiarę,
gdyż są one
zgodne nie tylko z
zeznaniem siostry,
ale i z zeznaniami
policjantów a także
samej
pokrzywdzonej.

Nadto na rozprawie
świadek, jak jej
siostra, wskazała
także na stan
zdrowotny babci,
wskazując na
występujące u niej
urojenia, próbując
przez to wykazać,
iż babcia potrafi
zmyślać sytuacje.
Świadek przyznała
jednak, iż to, co
babcia mówiła po
zdarzeniu wydawało
się jej prawdziwe i

była roztrzęsiona tą całą sytuacją.

Te zeznania z rozprawy należy więc ocenić jak zeznania jej siostry, złożone także na rozprawie.

Należy zauważyć, iż Sąd Okręgowy w tożsamy sposób ocenił zeznania A. i K. B., zwracając uwagę na zmienność ich treści z rozprawy a zwłaszcza na uwypuklenie przez nie stanu zdrowia pokrzywdzonej (sekcja 2 formularza uzasadnienia – str. 15-16).

Jak już wyżej wspomniano zeznania obu siostr B. korespondują z zeznaniami policjantów, którzy przyjechali na miejsce zdarzenia.

M. P., po przybyciu do mieszkania pokrzywdzonej przedstawiła relację pokrzywdzonej, jaką od niej usłyszała na temat zdarzenia z synem zaraz po przybyciu na miejsce (k. 171v-172), które to zeznania co do tej relacji korespondują z pierwotnymi zeznaniami A. i K. B. a zwłaszcza tego pierwszego świadka,

która przecież także w tym samym czasie, przebywając w mieszkaniu babci usłyszała od niej zbliżoną relację. Z zeznań tych wynika więc, iż oskarżony po przyjeździe do mieszkania matki już w godzinach wcześniejszych powiedział, cyt. „chodź, pokochamy się, tak mnie wołałaś” a po ponownym przyjeździe zaczął ją dotykać po całym ciele a następnie zaciągnął do pokoju, przewrócił na łóżko i zaczął rozbierać, że ściągnął z niej koszulkę oraz majtki, ona próbowała się bronić, ale syn nie reagował, po czym ściągnął majtki, położył się na niej i próbował włożyć jej penisa. Pokrzywdzona twierdziła, że się broniła, w tym czasie dzwoniły jej telefony a potem jej syn uciekł z mieszkania. Świadek wskazała, iż pokrzywdzona była roztrzęsiona, jej oddech był płytki. Natomiast kilkakrotnie pytana o przebieg wydarzenia zawsze odpowiadała to samo, więc dla niej wypowiadała

się wiarygodnie (k. 171v-172). Świadek potwierdziła powyższą relację na rozprawie, wskazując przy tym na zdenerwowanie pokrzywdzonej, wręcz na to, iż się trzęsła, co spowodowało wezwanie pogotowia.

Jednocześnie pokrzywdzona prosiła ich, by nikt o tym się nie dowiedział a także w ich obecności broniła syna (k. 326-330). Relacja ta znów znajduje potwierdzenie w zeznaniach drugiej policjantki – A. P., która w tożsamy sposób przedstawiła zachowanie się pokrzywdzonej, jak i jej relację ze zdarzenia (k. 165v-166), co także potwierdziła w toku rozprawy (k. 330-332).

Znów zeznania obu policjantek znajdują odbicie w zeznaniach policjantów M. S. i M. K., którzy także pojawili się na miejscu zdarzenia.

M. S. po przybyciu również zauważył duże zdenerwowanie i roztrzęsienie pokrzywdzonej a

także wskazał na wypowiedź P. Ł. tuż przed jego zatrzymaniem w sytuacji, gdy oskarżony policjantów nie widział, ale wiedział już, iż przyjechała pod dom policja. Oskarżony bowiem po uzyskaniu od swojej konkubiny informacji, iż pod dom „pały przyjechały” powiedział głośno i wyraźnie, cyt.: „pewnie ta stara kurwa zadzwoniła, że chciałem ją zgwałcić”, zaś potem go zatrzymali (k. 42-43). Na rozprawie świadek w całości potwierdził te zeznania, podnosząc, iż pokrzywdzona była zachowaniem syna, o którym mówiła, że chciał ją zgwałcić, zdruzgotana, zdenerwowana i że „tak nie może być” (k. 299-301). Zeznania te zaś znów znajdują wsparcie w zeznaniach drugiego z policjantów – M. K., który także usłyszał przez otwarte okno, pod którym stali we dwójkę powyższe słowa wypowiedziane przez oskarżonego (k. 45-46), co potwierdził także

na rozprawie (k. 301-304).

W ocenie Sąd odwoławczego zeznania tych czworga policjantów zasługują w całości na wiarę. Nie dość bowiem, iż są one konsekwentne, to nadto wzajemnie się uzupełniają, znajdując przy tym potwierdzenie w zeznaniach A. i K. B. a także w zeznaniach pokrzywdzonej. Co istotne przy tym, zeznania M. S. i M. K. wskazują wprost na swoiste przyznanie się oskarżonego do dokonania aktu seksualnego na osobie swojej matki tuż przed przybyciem funkcjonariuszy Policji. Oskarżony bowiem nie miał żadnego powodu, by słysząc o przyjeździe Policji powiedzieć do swojej konkubiny o rzekomych przyczynach przyjazdu policjantów w sposób, jaki został zacytowany przez świadków, jeżeli takie zdarzenie nie miałyby miejsca. To pośrednie „przyznanie” się oskarżonego do winy, wynikające z tej wypowiedzi

jedynie wzmacnia wiarygodność wskazanych wyżej świadków a zwłaszcza pokrzywdzonej B. Ł. (1), a tym samym nie można jej zarzucać wymyślenia sobie tej historii.

Pokrzywdzona w pierwszych zeznaniach, wypowiedziała się pozytywnie na temat swojego syna, jak i wskazywała na jego naganne zachowanie pod wpływem alkoholu.

Jednocześnie zeznała, iż wczoraj, tj. (...) r. syn przyszedł do niej około (...) i powiedział do niej, cyt.: „ czy zapomniałam, że mamy się bawić”, po czym rzucił ją na tapczan, zdarł z niej majtki, rozpiął rozporek, wyciągnął penisa i chciał ją nim dotykać. Dotykał penisem po jej piersiach a ona go jakąś nadludzką siłą odepchnęła i nie doszło do stosunku.

Jednocześnie pokrzywdzona wskazała na podobne zachowanie syna sprzed dwóch lat, kiedy to nietrzeźwy syn zaproponował jej, żeby razem leżeli

i klepnął ją w tyłek.
Pokrzywdzona,
zasłaniając się
dużym zmęczeniem
i chęcią odpoczynku
więcej nie chciała
tego dnia zeznawać
(k. 38v-39).

Pokrzywdzona,
zeznając natomiast
(...) r. przed
Sądem Okręgowym
w P.i w obecności
psychologa B. T.
zaprzeczyła, by
wyraziła się, że syn
ją gwałcił, natomiast
jednoznacznie
wskazała, iż syn, cyt.:
„ tylko po prostu
swoim członkiem
przejechał mi przez
brzuch i piersi
i to było całe
zgwałcenie”.

Świadek, opisując to
zdarzenie, wskazała,
iż stała pod piecem,
syn ją chwycił
za ramiona, nie
położył jej do
łóżka, udało się jej
wówczas wywinąć,
ale on się rozebrał,
miał podkoszulkę i
krótkie spodenki, w
pewnym momencie
wyciągnął członka i
dotknął nim obu
piersi i brzucha
i nic więcej nie
dotknął. Nie mówił
nic wtedy. Ona
zaś go odpychała a
on ją przytrzymywał,
pomrukiwał tylko
mówiąc, czemu jest
taka niedobra. Ona
się przed nim
bronila. Syn nie

próbował włożyć przyrodzenia między jej nogi. Świadek jednocześnie zaprzeczyła, by relacjonowała wnuczkom przebieg zdarzenia i by mówiła tak, jak one zeznały a także zaprzeczyła, by zeznawała tak, jak to jest w protokole jej przesłuchania na Policji (k. 127v-129v).

Nie ulega wątpliwości, iż zeznania pokrzywdzonej odnośnie samego przebiegu zdarzenia różnią się od relacji przekazanej przez świadków w tym zakresie. Nie ulega jednak wątpliwości, zarówno w świetle zeznań pokrzywdzonej, jak i zeznań policjantów i wnuczek, iż takie zdarzenie z udziałem oskarżonego miało miejsce. Należy zauważyć, iż ze wszystkich relacji świadków, łącznie z pokrzywdzoną wynika, iż oskarżony miał chęć kontaktu cielesnego z własną matką o charakterze seksualnym. Z zeznań tych zgodnie wynika, iż oskarżony doprowadził siłą do położenia się matki na tapczanie oraz że

rozebrał się na tyle, by móc wyjąć penisa, którym m.in. dotykał jej piersi. Sąd I instancji, dokonując oceny zeznań tego świadka słusznie doszedł do wniosku, iż relacja ta nie do końca polega na prawdzie, dokładnie wyjaśniając swoją ocenę, w tym odwołując się zarówno do zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania, jak i zeznań wskazanych wyżej świadków, jak i do treści opinii psychologicznej i psychiatrycznej, co znajduje wyraz zarówno w dokładnej ocenie zeznań pokrzywdzonej, jak i kompleksowej ocenie wskazanych wyżej dowodów, dokonanej w sekcji 2 formularza uzasadnienia pod pkt 1.1. na str. 9-18. Abstrahując przy tym już od szczegółów związanych z relacją pokrzywdzonej, w tym w zakresie umniejszania przez nią w sposób celowy winy swojego syna, by w ten sposób chronić syna, bowiem Sąd I instancji i tak swoje ustalenia faktyczne

zawarte w wyroku oparł właśnie na tych zeznaniach a nie do końca zeznaniach policjantów i wnuczek, kierując się tu art. 5 § 2 k.p.k., Sąd Okręgowy zasadnie uznał, iż pokrzywdzona co do zasady wiarygodnie zarówno wobec policjantów i wnuczek oraz podczas przesłuchania w niniejszym postępowania wskazała na zachowanie się jej syna wobec niej w sposób, w jaki to wyżej przedstawiono a który wskazuje w rzeczywistości na akt zgwałcenia przez oskarżonego matki w sposób wskazany w art. 197 § 2 i § 3 pkt 3 k.k.

Co istotne, zeznania te co do wiarygodności a precyzyjnie ujmując, co do prawdziwości wydarzeń zgłaszanych wnuczkom i policjantom i podawanych podczas zeznań a nie wydarzeń urojonych, wyimaginowanych, nie mających w rzeczywistości miejsca, znajdują potwierdzenie w

opiniach biegłych
psychologa i
psychiatry.

Biegła psycholog B.
T. w pisemnej opinii
bardzo szeroko
ustosunkowała się
do zeznań
pokrzywdzonej, jej
stanu zdrowia,
toksycznej wręcz
relacji z synem
i chociaż biegła
miała trudność w
jednoznacznym i
stanowczym
określeniu czy
zeznania
pokrzywdzonej
spełniają
psychologiczne
kryteria
wiarygodności, tym
bardziej, iż
pokrzywdzona
wskazywała na
psychologiczne
mechanizmy
uzależnienia od
sprawcy, które bez
wątpienia mogą
mieć wpływ na
wiarygodność jej
zeznań, jak również
biegła wskazywała
na możliwość
zakwestionowania
potencjalnych
możliwości
spostrzegania,
zapamiętywania i
odtworzenia
wydarzeń z uwagi
na zdiagnozowaną
chorobę, toksyczną
relację z synem,
zależność od
sprawcy i lęk
wywołany reakcją

syna na zeznania matki, to jednak biegła zauważa, iż nie obserwuje się wyraźnych wskaźników odstępstw od normy rozwojowej w sferze intelektualnej, która w sposób znaczny mogłaby wpływać na treść jej zeznań.

Również na deficyty związane ze stanem zdrowia pokrzywdzonej, zwłaszcza stwierdzonych zaburzeń lękowo-depresyjnych mieszanych, zaburzeń osobowości i zachowania na skutek organicznego uszkodzenia mózgu i otępienia naczyniowego wskazuje w opinii pisemnej biegła psychiatra V. M., co przekłada się na wyraźnie osłabioną koncentrację uwagi, upośledzoną pamięć krótkotrwałą, jak i na niepamięć wydarzeń sprzed kilku miesięcy, również dotyczących okoliczności zdarzenia, co znowu powoduje jej trwałą niezdolność do składania zeznań w sprawie (k. 473-477).

Jednak w toku rozprawy (k. 558-561v) biegła psycholog, mając na uwadze czas złożenia przez pokrzywdzoną zeznań, tj. krótko po zdarzeniu a także szereg innych uwarunkowań, które przedstawiła w toku opiniowania wskazała w sposób zrozumiały, iż pokrzywdzona składała zeznania o sytuacji, która była naprawdę a więc nie wymyśloną przez nią z racji stwierdzonych zmian otępiennych oraz umotywowwała te okoliczności, jakie wzięła pod uwagę wskazując w treści opinii pisemnej swoje wątpliwości, które wyżej przedstawiono.

Biegła przy tym przekonywująco wskazała na konkretne fakty wynikające zarówno z zeznań pokrzywdzonej, jak wskazanie przez nią na szereg szczegółów, jak i z sekwencji zdarzeń: poinformowanie wnuczki o gwałcie, chęć wezwania Policji, opowiadanie przybyłym policjantom i wnuczkom na gorąco o zdarzeniu

a do tego w zbliżony sposób, mimo wielokrotnego powtarzania tym osobom relacji oraz samo zachowanie pokrzywdzonej objawiające się dużym zdenerwowaniem, roztrzęsieniem, trudnością w uspokojeniu się, które tylko wspierają wiarygodność zeznań pokrzywdzonej, tzn. wspierają ustalenie, iż pokrzywdzona po prostu tego zdarzenia sobie nie wymyśliła.

Tożsame wnioski wynikają także z ustnej opinii biegłej psychiatry. Biegła ta bowiem, odnosząc się do wiedzy związanej ze stanem psychicznym pokrzywdzonej w sposób jasny wykazała, iż ta sytuacja, o której pokrzywdzona opowiadała policjantom i wnuczkom i o której zeznawała na pewno zaistniała, na pewno takie zdarzenie miało miejsce. Biegła przy tym odwołała się do samego kontekstu sytuacyjnego związanego z faktem takiego zachowania się przez syna

pokrzywdzonej, jak i do konkretnych okoliczności wynikających z wypowiedzi i zachowania pokrzywdzonej, które w sposób oczywisty świadczą o zaistnieniu zdarzenia a nie o jego wymyśleniu, urojeniu sobie przez pokrzywdzoną.

W ocenie Sądu Apelacyjnego opinie te są jasne, pełne, nie zawierają żadnych sprzeczności a pewne wątpliwości, jakie pojawiły się w opinii pisemnej biegłej psycholog zostały przez tą biegłą wyjaśnione na rozprawie a przy tym opinia biegłej psycholog z rozprawy znalazła pełne wsparcie w opinii biegłej psychiatry. W tych zaś okolicznościach brak jest podstaw do kwestionowania wiarygodności tych opinii i tym samym Sąd I instancji słusznie przy ocenie zeznań pokrzywdzonej oparł się właśnie na tych opiniach.

Należy przy tym jeszcze dodać, iż o pewnych inklinacjach oskarżonego, o

których wspomniała
w zeznaniach
pokrzywdzona,
wspomina również
świadek D. R..
Świadek bowiem
przyznała, iż
wielokrotnie
widziała, jak
oskarżony
przychodził do matki
pod wpływem
alkoholu i wówczas
podchodził do matki
i mówił, cyt.: „chodź
się poprzytulamy”.
Wówczas klepał ja
w tyłek lub łapał
za pierś. Oskarżony
miał więc „zapędy do
macania matki, jak
był pijany” (k. 169).
Te zeznania więc
tylko dodatkowo
wzmacniają
wiarygodność relacji
pokrzywdzonej.

Mając więc
powyższe na uwadze
należy uznać, iż
Sąd I instancji
nie dopuścił się
przy ustaleniu tego
przestępstwa
żadnych błędów w
ocenie zebranego
materiału
dowodowego i
prawidłowo ustalił
fakty, jakie znalazły
wyraz w treści
zaskarżonego
wyroku i jego
pisemnym
uzasadnieniu.

Sąd ten również
zasadnie tylko
częściowo dał wiarę

wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie tego czynu, tj. w zakresie dotyczącym jego dwukrotnej bytności u matki w tym dniu, jego stanu nietrzeźwości i zatrzymania przez Policję.

Oskarżony natomiast nieprawdziwie zaprzeczył, by takie zdarzenie miało miejsce (k. 60-61), nie potrafiąc nawet powiedzieć po co w ogóle wówczas w nocy, będąc nietrzeźwym po powrocie z imprezy poszedł do matki, nie potrafiąc nawet wytłumaczyć, dlaczego matka za ten gwałt go pomawia, a jednocześnie zasłaniając się brakiem pamięci i niemożnością z tego powodu ustosunkowania się do zarzutu (k. 69-70, 76-77, 121-122, 286-289). Nieprawdziwie przy tym brzmią jego zapewnienia z rozprawy, by przy policjantach nie mówił, że „ta stara kurwa wezwała policję” i że niby ją zgwałcił (k. 287), bowiem przecież, jak to wynika z

zeznań policjantów, oskarżony nie mógł wiedzieć, iż na podwórzu pod otwartym oknem stali policjanci i że tę wypowiedź słyszeli.

Powyższe zaś przekonuje, mając na uwadze treść postawionych w apelacji zarzutów, iż zarzuty te, jak i w przypadku przestępstwa znęcania, sprowadzają się jedynie do nieuprawnionej polemiki z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji. Apelujący znów tylko wybiórczo odwołuje się do pewnych dowodów, starając się wybrać z nich tylko korzystne okoliczności dla oskarżonego. Sąd I instancji a wyżej Sąd Apelacyjny zwróciły uwagi na złą kondycję psychiczną pokrzywdzonej, jak i na pewne rozbieżności w jej relacjach, jednak całościowa ocena dowodów, łącznie z oceną opinii psychologicznej i psychiatrycznej pozwoliły na należyłą ocenę i tych zeznań a tym samym i na poczynienie prawidłowych

ustaleń faktycznych. Tym samym więc również odwoływanie się przez apelującego do zeznań A. B. i K. B. co do stanu zdrowia ich babci i wynikających z tego powodu urojeń nie może przynieść korzystnego rezultatu dla oskarżonego, bowiem te zeznania zostały także dokładnie przez oba Sądy ocenione i poddane wnikliwej analizie, tyle, że nie oderwanej od całości materiału dowodowego, w tym i opinii biegłych, jak czyni to apelujący. Tym samym próba wywiedzenia przez skarżącego, wbrew wiarygodnym opiniom psychologa i psychiatry i wbrew całościowej, zgodnej z treścią art. 7 k.p.k. ocenie materiału dowodowego, iż zdarzenie z dnia (...) r. sobie uroiła, nie mogła zostać uznana za przekonywującą. Zarzut ten jako stricte polemiczny uznać należy więc za nieuzasadniony.

Ad. 3.

W punkcie 3 wyroku Sąd Okręgowy przyjął, iż P. Ł.

w dniu (...) r. w R. znęcał się nad psem rasy mieszanej w ten sposób, że uderzał zwierzę pięścią po głowie oraz w dolne części kończyn używając do tego buta i zakwalifikował ten czyn z art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 6 ust. 2 pkt 4 tej ustawy.

Sąd I instancji ustalenia w tym względzie poczynił w sekcji 1 pod pkt 1.1.3 na str. 7 uzasadnienia, zaś materiał dowodowy dotyczący tego czynu przedstawił i ocenił w sekcji 2 na str. 21-22, zasadnie przy tym nie dając wiary wyjaśnieniom oskarżonego, w których zaprzeczał, by znęcał się nad psem (str. 23-24 uzasadnienia - dot. pkt 1.1.3).

Należy zauważyć, iż przebieg inkryminowanego zdarzenia został zarejestrowany przez monitoring miejski (k. 93, 95).

Naoczny świadek zdarzenia – I. G., uczulona na wszelkie nieprawidłowości związane z

posiadaniem i
prowadzeniem psa
z racji zamiłowania
do tych zwierząt i
bycia właścicielem
psa, przechodząc po
plantach zauważyła
niewielkiego psa
rasy mieszanej
uwiązanego do nogi
ławki, przy którym
nie było żadnego
człowieka. Gdy szła
dalej i minęła się z
mężczyzną usłyszała
przeraźliwy pisk
psa. Jak się
wtedy odwróciła, to
widziała, jak ten
mężczyzna (którym
okazał się oskarżony
– przyp. SA) bije
tego psa. Widziała,
jak uderzył tego
psa dwa razy i to
mocno pięścią w
głowę. Po tym ten
pies pokazał zęby.
Mężczyzna wtedy
zdział buta z nogi
i w dalszym ciągu
zadawał temu psu
razy, jednak tym
razem w dolne
części kończyn. W
pewnym momencie
po zadaniu
kolejnego uderzenia
temu psu but
wyleciał z ręki
mężczyzny i upadł
kilka metrów dalej.
Oskarżony poszedł
po tego buta i
jak wrócił do
ławki to dalej
zadawał uderzenia
w dolne części
kończyn. Widząc to
zawiadomiła Policję

(k. 99v). Na rozprawie świadek zeznała w podobny sposób, potwierdzając w całości powyższe zeznania (k. 320-321). Świadek przy tym przypominała sobie, iż jak po tym przeraźliwym pisku psa odwróciła się, to ten pies na pewno był podtrzymywany do góry na smyczy a potem, jak był uderzany tym butem, to już tak nie był podtrzymywany w górze, tylko przysiadł na tylnych nóżkach. Butem był uderzany w tylną część ciała, tak bardziej przy ogonie. Świadek przy tym była pewna, że te uderzenia, także butem były silne, o czym świadczy także fakt, iż po jednym z uderzeń but wyleciał.

Sąd Okręgowy zasadnie zeznaniom tym dał wiarę. Znajdują one bowiem odzwierciedlenie w zapisie z monitoringu. Nie ulega bowiem wątpliwości, co widać na tym monitoringu, iż oskarżony po podejściu do ławki nagle zaczął ciągnąć

psa za smycz i podnosić go do góry, wskutek czego pies stanął na tylnych łapach i to wówczas pies zaczął skakać i próbował ugryźć oskarżonego, po czym oskarżony dalej ciągnie za smycz i uderzył psa a następnie zdjął z nogi buta (łaczka) i raz za razem i to ze znaczną siłą uderzał nim psa, zaś po jednym z takich uderzeń but wyleciał z ręki i poleciał kilka metrów od ławki. Oskarżony poszedł po buta i potem jeszcze kontynuował nim bicie psa, uderzając go trzykrotnie (k.94, 95).

W świetle tych dowodów jasno wynika, iż to konsekwencją takiego agresywnego zachowania się oskarżonego względem psa, w tym podnoszenia go w górę pies próbował go ugryźć. Natomiast z monitoringu jasno wynika, iż nikt w tym czasie nie przechodził koło oskarżonego i jego psa.

Tym samym nie można dać wiary zapewnieniom

oskarżonego, iż jego zachowanie względem psa było wynikiem zaatakowania i ugryzienia go przez niego w prawe przedramię. Oskarżony w toku postępowania przygotowawczego podał, iż przechodził jakiś mężczyzna z psem a wtedy jego pies małej postury szczekał na tego obcego psa. Chwycił więc swojego psa za szyję a on chyba się wtedy zdenerwował, że mu zabrania atakować tego innego psa i go ugryzł w prawe przedramię a skoro go ugryzł, to go uderzył dłonią po karku. Oskarżony przyznał, iż mógł go też uderzyć kłapkami (k. 121-122). Oskarżony na rozprawie wyjaśnił podobnie, dodając, iż chwycił psa za obroź, żeby nie doszedł do tego drugiego psa i w momencie jego odciągania pies ugryzł go w przedramię. Jednocześnie zaprzeczył, by uderzył psa pięścią, by jego pies zaskomlał (k. 286, 288).

Należy zauważyć, iż w świetle powyższych wiarygodnych dowodów oskarżony nie mówi w całości prawdy. Nie ma bowiem żadnych racjonalnych powodów, by nie dać wiary zeznaniom świadka co do uderzenia przez oskarżonego psa pięścią dwukrotnie w głowę. Zresztą z monitoringu wynikają silne uderzenia kierowane przez oskarżonego w kierunku psa. Z monitoringu jasno także wynika, iż nikt z psem w tym czasie nie przechodził koło oskarżonego ani jego psa a to oznacza, iż pies nie wrywał się na innego psa w pobliżu a więc ciągnięcie go za smycz z tego powodu nie miało tu racjonalnego powodu. Poza tym z zeznań świadka i z zapisu monitoringu jasno wynika, iż to pies bronił się przed agresywnym zachowaniem oskarżonego, reagując ugryzieniem na podnoszenie go do góry. Nie ulega więc wątpliwości, iż usłyszany przez świadka głośny

skowyt psa był wynikiem agresywnego i silnego oddziaływania przez oskarżonego na swojego psa. Również nie budzą wątpliwości kilkukrotne uderzenia psa w tylne kończyny za pomocą buta (klapka), przy czym z monitoringu jasno wynika, iż te uderzenia były wyjątkowo silne, o czym świadczą same zamachy i uderzenia klapkiem, jak i odrzucenie na znaczną odległość klapka po jednym z takich uderzeń.

W świetle tych dowodów nie można dać wiary twierdzeniom oskarżonego, wypowiedzanym wobec interweniującego policjanta A. N., że delikatnie uderzył psa dłonią i że bił go tylko po grzbiecie, by sobie go podporządkować i że to był tylko klaps (k. 96-97, 304-305). W tych zaś okolicznościach dowodowych za dowolne uznać należy dywagacje apelującego, iż zdarzenie to miało inny przebieg, to

jest taki, jaki wynika z wyjaśnień oskarżonego.

Apelujący przy tym pomija zapis z monitoringu, który tylko potwierdza wiarygodność I. G.. To zaś, iż świadek nie widziała samego początku zdarzenia, jakie doprowadziło do zaskomlenia przez psa nie oznacza jeszcze, iż oskarżony mówi prawdę, bowiem znów jego wyjaśnienia nie znajdują odzwierciedlenia w zapisie z monitoringu, na co już wyżej zwrócono uwagę.

Powyższy więc zarzut w zakresie kwestionowania oceny dowodów i ustaleń faktycznych nie może zostać uznany za uzasadniony.

Również chybiony jest zarzut obrazy prawa materialnego, bowiem odwołanie się przez skarżącego do rozumienia pojęcia znęcania się fizycznego na gruncie przestępstwa stypizowanego art. 207 § 1 k.k. jest chybione.

Ustawodawca bowiem w treści art.

6 ust. 2 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt jasno precyzuje, jak należy rozumieć pojęcie znęcania się nad zwierzętami. Ta legalna definicja tego pojęcia za znęcanie się nad zwierzęciem uznaje więc m.in. bicie zwierząt przedmiotami twardymi i ostrymi lub zaopatrzonymi w urządzenia obliczone na sprawianie specjalnego bólu, bicie po głowie, dolnej części brzucha, dolnych częściach kończyn. Należy za Sądem Najwyższym zauważyć, iż dla bytu przestępstwa znęcania się nad zwierzęciem (art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt, Dz. U. z 2020 r. poz. 638) nie jest konieczne dążenie sprawcy do zadania zwierzęciu cierpienia. Zamiar bezpośredni sprawcy powinien obejmować samą czynność sprawczą znęcania się nad zwierzęciem w rozumieniu art. 6 ust. 2 tej ustawy, a nie jego wolę zadania bólu lub cierpienia

zwierzęciu (patrz: wyrok SN z 07.07.2020 r., II KK 222/19, OSNKW 2020/9-10/40; por. także wyrok SN z dnia 16.11.2009 r., V KK 187/09, LEX nr 553896). Kierując się zaś tymi przesłankami a także przyjmując ewentualne agresywne zachowanie się psa, trafnie uznając, iż było ono naturalną reakcją obronną za wcześniejsze działanie oskarżonego, Sąd I instancji doszedł do słusznego wniosku, iż oskarżony postępując w sposób wyżej opisany dopuścił się umyślnie i w pełni świadomie przestępstwa określonego w art. 35 ust. 1a ustawy o ochronie zwierząt, dokładnie tę kwestię wyjaśniając na str. 28-29 uzasadnienia wyroku.

Zawarte więc w punkcie 3 apelacji zarzuty okazały się nieuzasadnione.

Ad. 4.

Również i te zarzuty nie zasługują na uwzględnienie.

Należy tu przypomnieć, że

zarzut niewspółmierności kary, jako zarzut z kategorii ocen, można zasadnie podnosić wówczas, „gdy kara jakkolwiek mieści się w granicach ustawowego zagrożenia, nie uwzględnia w sposób właściwy zarówno okoliczności popełnienia przestępstwa, jak i osobowości sprawcy, innymi słowy – gdy w społecznym odczuciu jest karą niesprawiedliwą”

Niewspółmierność więc zachodzi wówczas, gdy suma zastosowanych kar i innych środków, wymierzona za przypisane przestępstwa, nie odzwierciedla należyte stopnia szkodliwości społecznej czynu i nie uwzględnia w wystarczającej mierze celów kary (por. wyrok SN z dnia 11.04.1985 r., V KRN 178/85, OSNKW 1985, nr 7-8, poz. 60; wyrok SN z dnia 30.11.1990 r., WR 363/90, OSNKW 1991, nr 7-9, poz. 39). Trzeba jednak pamiętać, że zgodnie z art. 438 pkt 4 k.p.k. ta niewspółmierność

kary musi być „rażąca”. Chodzi tu więc przy wykazaniu tego zarzutu nie o każdą różnicę co do wymiaru kary, ale o „różnicę ocen tak zasadniczej natury, iż karę dotychczas wymierzoną nazwać można byłoby – również w potocznym znaczeniu tego słowa – rażąco niewspółmierną, to jest niewspółmierną w stopniu nie dającym się wręcz zaakceptować (wyrok SN z dnia 2.02.1995 r., II KRN 198/94, OSNPP 1995, nr 6, poz. 18). Inaczej też mówiąc rażąca niewspółmierność kary, o jakiej mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary, można było przyjąć, iż zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą wymierzoną przez sąd pierwszej instancji a karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej w następstwie prawidłowego zastosowania w

sprawie dyrektyw wymiaru kary przewidzianych w art. 53 k.k. (por. III KR 254/73, OSNPG 1974, nr 3-4, poz. 51).

Tymczasem przestępstwo z art. 197 § 3 pkt 3 k.k. zagrożone jest karą pozbawienia wolności od lat 3 do lat 15. Sąd I instancji wymierzając oskarżonemu za to przestępstwo karę (...) lat pozbawienia wolności wskazał na znaczny stopień społecznej szkodliwości tego czynu z uwagi na pokrzywdzenie nim przez oskarżonego swojej matki, wskazując na takie okoliczności obciążające jak działanie w stanie upojenia alkoholowego, nieliczenie się przez niego z konsekwencjami wyrządzenia przez taki czyn krzywdy swojej matce, nie znajdując przy tym słusznie żadnych okoliczności łagodzących.

Domaganie się więc przez apelującego jeszcze złagodzenia tej i tak dość łagodnej kary o

obniżenie jej do
dolnego progu
ustawowego uznać
należy wyłącznie w
kategoriach
niezrozumienia
istoty zarzutu
rażącej
niewspółmierności
kary a tym samym
nie zasługuje ono na
uwzględnienie.

To samo należy
odnieć do
orzeczonej za
przestępstwo z art.
207 § 1 k.k. kary (...)
roku i (...) miesięcy
pozbawienia
wolności.

Przestępstwo to
zagrożone jest karą
pozbawienia
wolności od 3
miesięcy do lat
5. Sąd I instancji
słusznie nie znalazł
w tym przypadku
żadnej okoliczności
łagodzącej.

Natomiast na
niekorzyść
oskarżonego zaliczył
trafnie znęcanie się
nad matką w
stanie nietrzeźwości,
wyrządzając tym
samym jej znaczną
krzywdę. Nie można
przy tym też
zapominać przy
wymiarze tej kary o
czasokresie znęcania
się, jak i obu
formach stosowania
aktów przemocy
(psychicznej i
fizycznej), jak i
częstotliwości takich

aktów, co w tym przypadku składa się przecież na samo przestępstwo znęcania. Tym samym wymierzona kara (...) roku i (...) miesięcy pozbawienia wolności nie może zostać uznana za niesprawiedliwą a wręcz przeciwnie, jest ona karą dość łagodną i jakiegokolwiek jej dalsze łagodzenie nie może wchodzić w grę.

Również brak jest podstaw do złagodzenia kary za znęcanie się nad zwierzęciem.

Przestępstwo to jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 3 a więc nawet ustawodawca nie przewidział tu zagrożenie alternatywnymi karami. Sąd I instancji natomiast za ten czyn wymierzył karę „tylko” (...) miesięcy pozbawienia wolności a więc karę w dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Przy czym właśnie tu słusznie przyjął na korzyść oskarżonego fakt jednorazowego działania, brak

jakichkolwiek obrażeń ciała i brak powikłań z tym związanych. Słusznie natomiast na niekorzyść uznał działanie oskarżonego wobec praktycznie bezbronnego, małego psa, przy znacznej swojej przewadze fizycznej, słusznie przy tym wywodząc, iż tego zachowania oskarżonego nie może usprawiedliwiać ewentualne agresywne zachowanie się psa z racji wywołania jego przez oskarżonego. To, że to działanie oskarżonego nie było nacechowane jakimś okrucieństwem spowodowało właśnie, iż oskarżonemu nie została wymierzona surowsza kara. Natomiast brak jest podstaw do odstąpienia od wymierzenia oskarżonemu za ten czyn kary na podstawie art. 59 k.k., skoro Sąd I instancji zasadnie uznał, iż okoliczności tego czynu, zwłaszcza zachowania się tak agresywnego oskarżonego względem małego, praktycznie

<p>bezbronniego psa wskazują na konieczność ukarania oskarżonego.</p> <p>Wreszcie brak jest jakichkolwiek racjonalnych podstaw do ingerowania w wymiar kary łącznej, który został prawidłowo ustalony przy zastosowaniu zasady asperacji. Brak jest bowiem uzasadnionego powodu, by stosować w tym przypadku zasadę pełnej absorpcji, mając na uwadze popełnienie przez oskarżonego aż trzech różnorodnych przestępstw, w tym dwóch popełnionych na szkodę swojej matki i przy braku w tych dwóch przypadkach jakichkolwiek okoliczności łagodzących.</p>		
<p>Wniosek</p>		
<p>1. zmiana zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanych mu czynów.</p>	<p># zasadny</p> <p># częściowo zasadny</p> <p># niezasadny</p>	

2. „ ewentualnie na wypadek uznania zarzutów prowadzących do uniewinnienia oskarżonego za bezzasadne i nieuwzględnienia wniosku wskazanego w pkt 1 ”, uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

3. „ ewentualnie na wypadek nieuwzględnienia wniosków wskazanych w pkt 1 i 2”, zmiana zaskarżonego wyroku z uwagi na rażącą niewspółmierność orzeczonych kar do czynów popełnionych przez oskarżonego, poprzez orzeczenie wobec oskarżonego kary (...) lat pozbawienia wolności za czyn z art. 197 § 2 i 3 pkt 3 k.k., (...) miesięcy pozbawienia wolności za czyn z art. 207 § 1 k.k. oraz odstąpienie od wymierzenia kary za czyn z art. 35 ust. 1a ustawy o ochronie zwierząt i orzeczenie wobec oskarżonego kary łącznej przy zastosowaniu zasady

<p>pełnej absorpcji, tj. w wymiarze 3 lat pozbawienia wolności, z zaliczeniem na jej poczet dotychczasowego okresu pozbawienia wolności w sprawie.</p>		
<p>Zwięźle o powodach uznania wniosku za zasadny, częściowo zasadny albo niezasadny.</p>		
<p>Ad. 1, 2 i 3</p> <p>Skoro Sąd odwoławczy uznał, iż żaden z zarzutów apelacyjnych nie zasługuje na uwzględnienie i nie występują żadne powody, by w treść tego wyroku zainterweniować z urzędu, to brak było podstaw, by którykolwiek z wniosków apelacyjnych uznać za uzasadniony.</p>		
<p>4. OKOLICZNOŚCI PODLEGAJĄCE UWZGLĘDNIENIU Z URZĘDU</p>		
<p>1.</p>	<p>Nie dotyczy</p>	
<p>Zwięźle o powodach uwzględnienia okoliczności</p>		

**ROZSTRZYGNIĘCIE
SĄDU
ODWOŁAWCZEGO**

5.

0.15.1.

Utrzymanie w mocy wyroku sądu pierwszej instancji

0.11.

Przedmiot utrzymania w mocy

0.1 Utrzymano w mocy całość zaskarżonego wyroku, tj. zarówno co do winy w popełnieniu trzech przypisanych oskarżonemu przestępstw i wymierzonych za nie kar oraz co do orzeczonego środka karnego a także w zakresie orzeczenia terapeutycznego systemu odbywania kary pozbawienia wolności, zaliczenia okresu zatrzymania i tymczasowego aresztowania na poczet kary pozbawienia wolności oraz co do kosztów procesu.

Zwięźle o powodach utrzymania w mocy	
<p>Utrzymanie w mocy tego wyroku co do winy i orzeczonych kar wynika z nieskuteczności podniesionych w apelacji zarzutów. Zaliczenie tymczasowego aresztowania wraz z zatrzymaniem na poczet kary pozbawienia wolności znajduje odbicie w treści art. 63 § 1 k.k. i w dokumencie z k. 7-8. Orzeczenie wydane na podstawie art. 62 k.k. jest konsekwencją wniosków niekwestionowanej opinii sądowo – psychiatryczno – psychologiczno – seksuologicznej (k. 151-162). Orzeczenie nawiązki 1000 zł, tj. w najniższej wysokości na rzecz wskazanego w pkt 6 wyroku podmiotu znajduje oparcie w treści art. 35 ust. 5 ustawy o ochronie zwierząt. Orzeczenie o kosztach procesu znajduje znów obicie we wskazanych przez Sąd I instancji przepisach i nie było w tej sprawie kwestionowane.</p>	

0.15.2. Zmiana wyroku sądu pierwszej instancji			
0.0.11.	Przedmiot i zakres zmiany		
0.0.1	Nie dotyczy		
Zwiąże o powodach zmiany			
0.15.3. Uchylenie wyroku sądu pierwszej instancji			
0.15.3.1. Przyczyna, zakres i podstawa prawna uchylenia			
1.1.	Nie dotyczy	# art. 439 k.p.k.	
Zwiąże o powodach uchylenia			
2.1.	Konieczność przeprowadzenia na nowo przewodu w całości Nie dotyczy	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwiąże o powodach uchylenia			

3.1.	Konieczność umorzenia postępowania Nie dotyczy	# art. 437 § 2 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylenia i umorzenia ze wskazaniem szczególnej podstawy prawnej umorzenia			
4.1.	Nie dotyczy	# art. 454 § 1 k.p.k.	
Zwięźle o powodach uchylenia			
0.15.3.2. Zapatrywania prawne i wskazania co do dalszego postępowania			
Nie dotyczy			
0.15.4. Inne rozstrzygnięcia zawarte w wyroku			
Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności		
	Nie dotyczy		
6. Koszty Procesu			

Punkt rozstrzygnięcia z wyroku	Przytoczyć okoliczności	
II i III	<p>Z uwagi na występowanie przed Sądem Apelacyjnym obrońcy oskarżonego, działającego z urzędu w osobie adw. J. S. i złożenie przez niego wniosku o przyznanie kosztów nieopłaconej w żadnej części pomocy prawnej świadczonej oskarżonemu w postępowaniu apelacyjnym, o kosztach tych orzeczono na podstawie art. 29 ustawy z dnia 26 maja 1982 r. Prawo o adwokaturze (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 1513) w zw. z § 2 pkt 1, § 4 ust. 1 i 3 i § 17 ust. 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 3 października 2016 r. w sprawie ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej przez adwokata z urzędu (t.j. Dz.U. z 2019 roku, poz. 18) w wysokości opłaty określonej w § 17 ust.</p>	

2 pkt 5 (kwota 600 zł), powiększonej o stawkę 23% VAT a więc łącznie kwoty 738,00 zł brutto.

Sąd odwoławczy zwolnił oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze i od opłaty za obie instancje, kierując się przepisami art. 624 § 1 k.p.k. i art., 17 ust. 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity z 1983 r., Dz.U. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.). Z jednej strony za takim rozstrzygnięciem przemawiały powody, nie kwestionowane przez strony, które doprowadziły do zwolnienia oskarżonego od kosztów i opłaty przez Sąd Okręgowy. Poza tym oskarżony z racji tymczasowego aresztowania i konieczności odbywania kary nie ma praktycznie możliwości uzyskiwania dochodów.

7. **PODPIS**

M. K. P. S. G. N.